KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 40

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, PUŁAWSKA 113.

Rok II — II połowa czerwca 1928 roku — № 13 (ogólnego zbioru № 28).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Zielna 7 m. 5.

Musimy zwyciężyć!

Negacja nie jest formą obrony. Zamykanie oczu na dodatnie cechy wroga nie jest skuteczną formą walki. Należy umieć patrzyć, należy patrzyć uważnie, nie po to tylko, aby dostrzegać, lecz i po to jeszcze, by dostrzeżone przekuwać w naukę dla siebie, by z nauki tej, zkolei, budować zręby własnej wiedzy przenikliwej, własnej przezornej odporności.

Wmawiają w nas, iż zbliża się epoka światowego pokoju, światowej zgodnej współpracy, naiwnej sielanki ludów. Wstrząs Wielkiej Wojny miał rzekomo tak mocno zatargać trzewiami narodów, iż nabrały one niepokonanej nienawiści do walki, do ruchu do zmagań się, że pokochały nagle zastój ciszy, różaną wodę kompromisu.

Świat zapomniał — świat chce zapomnieć, iż naród niemiecki przez cztery lata zmagał się z całą Europą, że zamknięty w olbrzymiej twierdzy nietylko bronił jej terenu, lecz lata całe dzierżył w mocnem władaniu przeolbrzymie przedpola: ogromne tereny byłej carskiej Rosji, Rumunji i Francji. W walce z Europą — z dziesiątkami dosłownie państw i ludów, otoczony śmiertelną dla ducha, atmosferą powszechnej nienawiści, naród niemiecki i jego zbrojne ramię: armja, zdołały przez cztery lata bronić własnego marzenia o wszechpotędze — a zdołały li tylko dzięki kultowi miecza.

Nie mamy zamiaru, jesteśmy dalecy, jak najdalsi od szerzenia, obrony czy usprawiedliwienia pruskiego junkierstwa, pruskiej soldateski — niechęć nasza, jednak, nie oślepia nas, — chcemy patrzyć i umiemy patrzeć — nie możemy przeto nie dostrzec hartu niemieckich serc, ich tężyzny fizycznej i duchowej, ich przepysznej zdolności bojowej.

Sen niemiecki spełzł. Niemcy załamały się. Upadły. Zostały pokonane. Czy ujarzmione jednak? Nie załamał się kult szpady, nie szczezła zdolność do ofiar pracy i posłuszeństwa. Pokonany, lud niemiecki kultywuje nadal te cechy, które pozwoliły mu cztery lata stawiać czoło Europie a które dać mu mogą, z czasem, wyśniony triumf. Cechy które, oczyszczone i przefiltrowane, przepojone naszym duchem i naszą krwią serdeczną, winniśmy przejąć, przyjąć i wpoić w siebie.

„Polska Zbrojna" donosi:

„4-miljonowa armja rozbrojonych Niemiec. Militaryzm, to nastrój właściwy ogółowi narodu pruskiego".

„Paryż, 22.6 — Wielkie wrażenie wywołał w prasie i kołach politycznych ogłoszony w „Journal des Debats" artykuł o rzekomem rozbrojeniu Niemiec i o obecnym stanie militaryzmu niemieckiego. Autor wylicza szereg organizacyj wojskowych, grupujących z górą 4 miljony ludzi, co razem z oficjalną Reichswehrą, marynarką wojskową i uzbrojoną policją stanowi siódmą część ludności męskiej.

Prócz tego programy szkolne obejmują szereg wykładów, wyrabiających w młodzieży ducha militarystycznego".

Niemcy są gotowe do boju. W narodzie niemieckim nie wygasł płomień militaryzmu. Jeżeli zagaśnie on w nas, jeżeli gotowość walki, ukochanie oręża spełznie w sercach naszych, jeżeli nie wykrzesamy w sobie dawnego, z lat potęgi i chwały, umiłowania boju — los nasz i wynik przyszłych zmagań będą przesądzone, nim nadejdą

Wojna. Mówią nam o niej jako o najstraszniejszem dziele zniszczenia — przemilczając obłudnie, iż jest ona zarazem i przedewszystkiem siłą twórczą — że z niej powstają dzieła wielkie, że nią wzrastają narody, że ona tworzy postęp. Nieprawdą jest, że wojna zabija kulturę. Opar krwi przysłania ją chwilowo, paczy na mgnienie i wykrzywia — lecz niezmiennie potem, tem bujniej wykwita kwiat kultury, cywilizacji i wiedzy.

Gdyby było inaczej — to dzieje ludzkości, które utkane są z wojen, nie wykazywałyby ruchu naprzód. Gdyby było inaczej, to ludzkość, która zmaga się nieustannie, żyłaby ciągle jeszcze w pieczarach, odziewała się w skóry i żywiła surowem mięsem.

Wojna uczy nas miłości: bowiem w jej to czasie tysiące znoszą najcięższe niewygody, walczą i umierają z miłości do abstrakcyjnego ideału, z ukochania zadań i zamierzeń Narodu. Wojna uczy nas wytężać wszystkie siły w jednym celu, uczy nas solidaryzmu, uczy poświęcenia całopalnej ofiary na ołtarzu Ojczyzny. Wojna przeinacza sobków

w obywateli, obywateli w ludzi pełnych odwagi i poświęcenia, odważnych a miłujących w bohaterów. Wojna wdraża nas w ryzy wysiłku i karności, wojna jest wielką, okrutną nieco i mądrą nauczycielką.

Nie należy ani szukać wojny, ani bać się jej. Wojna bowiem, i niszczy i tworzy, i zezwierzęca i wyszlachetnia, i poniża i wyolbrzymia. Jak życie. Bowiem życie jest wojną, a wojna jest skoncentrowanem życiem.

Należy nam pamiętać, iż wielkość Polski tai się w głębinach serc naszych, ukrywa w harcie dusz, spoczywa na ostrzach szpad naszych.

Życie to walka. Uczmy się walki.

Bowiem czeka nas ona.

A my musimy zwyciężyć.

Evert.

O kult dla symboli narodowych

Przykro uderzyć musi jaskrawo rzucający się w oczy fakt braku wychowania obywatelskiego, ujawniającego się zarówno wśród młodzieży, jak i wśród starszych, w sposobie odnoszenia się do pamiątek i symboli narodowych, godeł państwowych i t. p. Trudno doprawdy uwierzyć, że w narodzie, który tak okrutnie cierpiał w okresie niewoli, który tyle krwi przelał w walce o niepodległość i dla jej odzyskania tak ogromne ponosił ofiary, może istnieć dziś jeszcze, po dziesięciu latach bytu niepodległego, taka bezmyślna dla tej niepodległości obojętność, brak wszelkiego w tym kierunku entuzjazmu i objawów uczucia narodowego.

Że nie są to gołosłowne zarzuty niech świadczą fakty.

Mam możność częstego obserwowania publiczności przechodzącej obok grobu Nieznanego Żołnierza. Wszak grób ten jest najwyższym symbolem ofiary i poświęcenia się za sprawę ojczyzny. Wszak kryje on w sobie zwłoki jednego z tych bohaterów, co szli „...na śmierć po kolei, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec". a w uczczeniu tego bezimiennego żołnierza polskiego naród złożył hołd wszystkim, którzy krwią swoją wywalczyli wolność Polski, dając jej możność swobodnego życia i rozwoju! Czem tłumaczyć sobie fakt, że znaczna większość przechodzi obok grobu z nonszalancją, nie uchyliwszy nawet kapelusza?! — Czem tłumaczyć sobie takie zachowanie się publiczności w narodzie, który w ostatniej zawierusze wojennej stracił przeszło miljon swych synów?

Jestże to dowód tępej bezmyślności, braku kultury duchowej, czy też analfabetyzmu społecznego?

We wszystkich państwach na całej kuli ziemskiej, nie wyłączając nawet bolszewickiej Rosji, sztandary wojskowe otaczane są czcią i poważaniem, i traktowane przez społeczeństwo jako relikwje narodowe, symbol honoru i godności nietylko armji, lecz całego narodu. Na widok oddziału wojskowego, maszerującego ze sztandarem, wszyscy mężczyźni odkrywają głowy, dając tem wyraz swego szacunku. Publiczność doraźnie wykonałaby samosąd nad każdym, kto nie odkryłby głowy wobec sztandaru wojskowego, słusznie dopatrując się w takiem zachowaniu się zniewagi godności narodowej. W roku zeszłym głośny był fakt zaaresztowania w Rzymie trzech Amerykanów, którzy nie zdjęli kapeluszy na widok sztandaru. Policja z trudem obroniła ich przed oburzoną publicznością.

Tak się dzieje wszędzie — tylko nie w Polsce!

Czyżbyśmy byli narodem nie umiejącym szanować świętości narodowych? U nas publiczność na sztandar wojskowy zwraca mniejszą uwagę, niż na plakaty reklamowe, i gdy w czasie manifestacyj ulicznych wobec sztandarów partyjnych wszyscy niemal odkrywają głowy, nikt nie uważa na stosowne uczynić tego na widok sztandaru wojskowego.

Niewiele lepszem jest też zachowanie się wobec hymnu narodowego. Anglik, gdy usłyszy dźwięki swego hymnu, bez względu na to, gdzie się znajduje, staje i odkrywa głowę, Francuz, Włoch czy Niemiec zachowa się identycznie. A w Polsce? Przyjrzyjcie się publiczności w czasie rewji na placu Saskim. Gdy orkiestra gra hymn odkrywają głowy tylko ci, co stoją w pierwszym rzędzie. Stojący jednak w dalszych rzędach już nie zadają sobie tej „fatygi" i stoją w czapkach, paląc papierosy. W okresie niewoli takie zachowanie się wobec hymnu zaborcy było nie do pomyślenia w którymkolwiek zaborze.

A zachowanie się wobec wojska? Podczas urządzanych z okazji świąt narodowych, rewij wojskowych, cudzoziemców zastanawiać musi fakt, że publiczność oklaskująca hufce szkolne lub harcerzy, grobowem milczeniem spotyka maszerujące oddziały wojskowe. We Francji, we Włoszech, w Belgji, a nawet w tak mało skłonnej do objawów entuzjazmu Anglji, wojsko w takich wypadkach zarzucane bywa kwiatami. U nas odnosi się wrażenie, że publiczność zgromadzona na ulicy nie ma nic wspólnego z tem wojskiem, że są to jacyś zupełnie obcy ludzie. A przecież to wojsko jest dumą i chlubą narodu, jest wyrazem jego tężyzny, siły i ofiarności.

Myliłby się ten, ktoby twierdził, że są to rzeczy małej wagi. Faktów powyżej przytoczonych lekceważyć nie można. Naród nie umiejący czcić mogił swych bohaterów, nie umiejący szanować godeł i symboli narodowych, nie umie cenić swej niepodległości, a nie umiejąc cenić, nie będzie umiał jej bronić, gdy tego zajdzie potrzeba.

Zagadnienie wychowania fizycznego narodu staje się już u nas bardzo popularnem: potrzeba przysposobienia wojskowego również zyskuje stopniowo coraz powszechniejsze zrozumienie. Jednocześnie o moralnem wychowaniu narodu mówi się u nas zbyt mało. Nikt nie przeczy, że rozwój fizyczny jest ko-

niecznym warunkiem rozwoju narodu, lecz największa tężyzna fizyczna bez tężyzny moralnej nie przedstawia wartości, a najlepiej fachowo przygotowany do obrony swego kraju naród nie potrafi go obronić, jeśli nie będzie jednocześnie odpowiednio przygotowany moralnie.

Długa niewola wypaczyła naród, czyniąc liczne szczerby w charakterze narodowym, w jego zwyczajach i uczuciach. Dziś, gdy znów jesteśmy narodem wolnym, zacierajmy skwapliwie piętna niewoli; uczmy się kochać wszystko, co nam tę wolność dało i co jest jej symbolem i wyrazem, a jeśli to kochać już umiemy nie wstydźmy się przejawów tego najszlachetniejszego uczucia.

Steor.

Myśli członka P. W.

I. Tradycja.

Gdy pomyślę o sensie tradycji i roli jej w przyszłości, mimowoli przypomina mi się fizyczne prawo o energji potencjalnej. Zdawałoby się, iż tu, w obliczu tak ważnego zagadnienia, które sprowadza się poprostu do pytania: pamiętać; czy biec naprzełaj, nie oglądając się za sobą, tu, w tem pytaniu o głębokiem podłożu filozoficznem fizyka, zaprowadzi nas gdzieś, bodajże na manowce! A jednak? Czyż tradycja nie jest owym zapasem energji udzielonym ciału drugiemu? A jeśli tak, jeśli już sprowadziliśmy tradycję do roli zapasu energji, jeśli już wiemy skądinąd że energja ta jest niezniszczalną zastanówmy się chwilę, czy owem „ciałem" jest przyszłość?

Otóż niewątpliwie przyszłość będzie jedyną odbiorczynią tradycji, będzie owym transformatorem, który tradycję przemieni, a nawet przystosuje do życia nowego. Przetransponujmy teraz tradycję i jej przejawy do literatury. Weźmy pod uwagę „Lillę Wenedę". Jesteśmy świadkami walki strasznej, walki na śmierć i życie pomiędzy dwoma narodami. Walczą między sobą zaciekle Wenedzi i Lechici. I choć rezultat bohaterskich zmagań, wiadomy będzie dopiero przy końcu tragedji, już w prologu poznajemy rękę losu ciążącą nad Wenedami. „Ojczyzna nasza kona i na wieki widzę umarłą... Wszystko stracone!" — oto tragiczny obraz końca walki.

Wenedzi nie mają wiary w siebie, wierzą jednak w tradycję, wierzą w moc nadprzyrodzoną. Wprawdzie Roza jako wróżka wenedyjska wie jaki los czeka jej naród, wie że „wszystko stracone" mimo to — nadzieja i wiara w zemstę, która przecież kiedyś nastąpić musi istnieje. Roza wierzy, że popioły bohaterów zapłodnią ją i zrodzi się kiedyś mściciel. A zatem mimo całej słabości fizycznej, tradycja odegrać musi w przyszłości tego narodu rolę dźwigni, rolę dominującą!

A i w „Królu Duchu" jesteśmy przecież świadkami stopniowego doskonalenia się i szeregu wcieleń Polski, jako narodu. Duch stwarza tu coraz doskonalsze kształty, zmierzając ku ostatecznemu celowi, do najwyższego ideału człowieczeństwa Chrystusa. Reasumując więc wszystko com dotąd powiedział stwierdzić muszę, że tradycja jest fundamentem, na którem budować ma swe gmachy przyszłość. Rzecz prosta, jeśli fundamenty te będą nędznem lepiszczem, jeśli nie będą posiadały granitowych podstaw, każdy gmach na nich budowany runie.

II. Patrjotyzm dziś a niegdyś.

Dużo się pisze, jeszcze więcej się mówi o patrjotyźmie współczesnym. Jakże często spotykamy się z określeniem „patrjotyzm państwowo-twórczy", państwowy „wyścig pracy" i t. d. Wypłyńmy jednak z tego morza frazesów. Ścigajmy się w pracy, ale w pracy istotnie twórczej, w pracy, która rodzi się wśród huku młotów pneumatycznych, wśród odgłosu motorów pracujących od rana do północy. „Minęły czasy mrzonek — jest państwo i dla państwa trzeba pracować" — oto słowa wypowiedziane przez Komendanta, na odprawie szefów przysposobienia wojsk. W tem oto, krótkiem jak komenda wojskowa zdaniu, mieści się cały sens współczesności, cała prawda współczesnego patrjotyzmu!

Polska jest mocarstwem, Polska posiada armję jedną z pierwszych w Europie, Polska potrafi bronić swych praw na arenie politycznej! Czyż nie są to walory państwowo-twórcze? Czyż współczesny patrjotyzm nie powinien polegać na znojnej, mrówczej, codziennej pracy, w celu udoskonalania i usystematyzowania życia narodu? Na pytania te możemy bez namysłu odpowiedzieć. Tak po stokroć tak! Minęła już bowiem epoka płaczliwych bohaterów w stylu Gustawa czy Wertera, minęła epoka Wallenrodów, dla których nie było dróg złych lub dobrych, jeśli którekolwiek z nich prowadziły do wyzwolenia. Niema już gorących patrjotów w stylu Kordjana! Dziś, człowiek któryby choć na chwilę pogrążył się w marzeniach w momencie dla państwa decydującym, zasługiwałby na miano niezbyt zaszczytne: destruktora. Współczesny patrjota musi trzymać rękę na pulsie państwa, musi badać bacznie manometr owej wielkiej machiny, w której zgrzyt najmniejszego trybika jest niedopuszczalny.

Epoka „Warszawianki", epoka jakiegoś ślepego „kultu śmierci" minęła, miejmy nadzieję bezpowrotnie. Dzisiejszy żołnierz walczy, aż do zwycięstwa, idzie w bój śmiało, ufny że wróci i będzie pracować ku „chwale ojczyzny". Kończę już analizę porównawczą, nasi dziadowie walczyli o wolność, walczyli i opłakiwali czasy minione. Nam płakać niewolno, nam zatrzymywać się nad grobami niewolno! My, współcześni, z oskardem w ręku iść musimy w życie!

Jerzy Lange.

Zakon Młodej Polski

W połowie czerwca r. b. złożony został do legalizacji statut Zakonu Młodej Polski.

Oto niektóre artykuły statutu:

§ 2.

„Zakon Młodej Polski" jest stowarzyszeniem, jednoczącem obywateli Państwa Polskiego, wyznających konieczność szerzenia idei militaryzmu, posłuszeństwa, ofiarnej pracy dla Państwa, zgodnej współpracy obywateli polskich różnych narodowości, a zmierzających do stworzenia mocarstwowej Polski, rozrosłej terytorjalnie i gospodarczo, opartej o silną władzę wykonawczą, zapewniającej dobrobyt materjalny i możność rozwoju duchowego swych obywateli.

§ 5.

„Zakon Młodej Polski" składa się z Braci-doskonałych i Braci-uczniów.

§ 6.

Bratem doskonałym Zakonu może zostać każdy pełnoletni obywatel Państwa Polskiego bez różnicy płci, który swą conajmniej 3-miesięczną działalnością na rzecz Zakonu w charakterze Brata - ucznia zasłuży się dla ideologji przez nią reprezentowanej.

OD ADMINISTRACJI.

Następny, znacznie zwiększony numer „Narodu i Wojska" ukaże się w pierwszej połowie sierpnia r. b.

Brak pisma w lipcu wynagrodzimy Czytelnikom zwiększeniem objętości numerów sierpniowych.

Od jesieni r. b. „Naród i Wojsko" zostanie zwiększone i ulepszone. Usunięte zostaną również opóźnienia w ukazywaniu się poszczególnych numerów.

Z prac komitetów

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEGO KOMITETU W.F. i P.W. W KOŁOMYI

O pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie kołomyjskim społeczeństwo nasze wie bardzo mało; — a przecież ważna to dziedzina, której lekceważyć nie można, bo od niej zależy zdrowie i siła naszej młodzieży, a wraz z niemi i siła obronna państwa.

Od czasu przybycia do Kołomyi starosty dr. Skwarczyńskiego daje się zauważyć i u tu korzystny zwrot w tej dziedzinie, o czem świadczyły poważne zastępy młodzieży, zgrupowanej w organizacje w. f. i p. w., kroczące w pochodzie w dniu 3 maja.

O niektórych ważniejszych przejawach pracy w tym zakresie będziemy stale informowali naszych czytelników.

W ostatnim czasie odbyło się posiedzenie powiatowego Komitetu w. f. i p. w. w Kołomyi.

Na posiedzeniu obecni byli: starosta dr. Skwarczyński, płk. S. G. Milan-Kamski, kpt. Eusta-

---

MARJUSZ ZARUSKI, gen. bryg.

MORZE

Nie ulega żadnej wątpliwości, że czy to będzie opromieniona chłodnemi blaskami północnego słońca współczesna Islandja, czy starożytna Fenicja, czy Rzym, czy Japonja — wszędzie morze żłobiło w przebiegu wieków zarówno w układzie politycznym i gospodarczym, jak i w charakterach mieszkańców, niczem niezatarte rysy, albowiem „kto panuje na morzu — panuje nad światem" pisał już Cicero.

Obecnie pragnę tę wielką światową miarę zastosować do Polski, udowodnić, że Polska współczesna bez morza istnieć nie może. Jej niepodległość będzie fikcją, jeżeli nie zdoła oprzeć się mocną stopą o brzeg morski. Że zatem nie ma takich ofiar, którychby nie powinna była ponieść, ażeby ugruntować się na tem rzeczywiście odwiecznem polskiem wybrzeżu.

Wielkie są pod tym względem nasze przewiny w przeszłości. Nie rozumieliśmy tej prawdy, którą głosił Cicero, chociaż czytaliśmy jego mowy, obojętnie patrzyliśmy, jak w ujściu naszej Wisły zagospodarowuje się wróg, odcinając nas systematycznie od zetknięcia się ze światem: z krajem, gdzie cytryna dojrzewa, gdzie ławice śledzi same płyną do sieci i, gdzie w trudzie doświadczeń życiowych tworzą się prawa człowieka.

Nic to nas nie wzruszało, że Gdańsk tuczył się i pęczniał polską pszenicą, a kaprów, którzy z rozkazu króla pełnili służbę na morzu publicznie ścinał na rynku (1568). Gorzej jeszcze, szlachta „z zadowoleniem — pisze Czołowski — dowiadywała się, że przed portem gdańskim krąży flota duńska i pilnuje, aby cła (królewskie — przyp. aut.) nie zostały wprowadzone".

Słowa te zaiste są straszne.

Chwała niech będzie Bogu, że tyczą się one przeszłości, i że my, już nie zdolni jesteśmy patrzyć z zadowoleniem na krążącą przed Gdańskiem obcą flotę wojenną.

Wszakże i dziś wśród szerokiego ogółu społeczeństwa niema dostatecznego zrozumienia sprawy. Jest rzeczą powszednią traktowanie kwestji rozbudowy urządzeń morskich (floty, portów etc.) z punktu widzenia zbiórek ulicznych na rozmaite humanitarne i niezaprzeczenie szacowne cele. Stawia się na równi potrzebę np. podniesienia kulturalnego Kaczego Dołu z zagadnieniem opanowania przez Polskę morza.

Proszę, powtarzam, wyobrazić sobie na chwilę, że stało się zadość życzeniom rozmaitych „aniołów pokoju" z pod znaków czarnego dwugłowego orła i że granica nasza na północy i zachodzie została „wyrównana".

chiewicz, inspektor Białowąs, dyr. Boroń, dyr. Werber, lekarz powiatowy dr. Czyżowski, prof. Lubczyński, p. Moszoro, p. Kenner, p. Sapian, p. Domiszewski, dyr. Podgórski, p. Rozwadowska, p. Kornand, kpt. Kochanowicz.

Porządek obrad był następujący:

1) zagajenie posiedzenia, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3) sprawozdanie oficera instrukc. pracy p. w., 4) sprawa budżetowa, 5) utworzenie sekcji z równoczesnym wyborem przewodniczącego, 6) sprawa prenumeraty pism.

Posiedzenie zagaił p. starosta, wzywając obecnych do współpracy, sam zaś zaręczył, iż wytęży swe siły, by w. f. i p. w. na terenie tutejszym stanęło na odpowiedniej stopie.

Następnie odczytano protokóły z ostatnich posiedzeń Pow. Kom. w. f. i p. w., poczem p. kpt. Kochanowicz zaznajomił obecnych z wynikami szkolenia oddziałów p. w.

Utworzono sekcje: 1) propagandową, której zadaniem będzie praca nad uświadomieniem starszych warstw społecznych o celach i zadaniach p. w. i w. f. przez urządzanie odczytów, wykładów, pogadanek, wyświetlanie filmów i t. d.

2) finansową, której zadaniem będzie urządzanie wszelkiego rodzaju imprez, mających na celu uzyskanie funduszów.

3) sekcję sportową, która zająć się ma wychowaniem fizycznem i sportowem przedewszystkiem po wsiach, ażeby zapoczątkować wychowanie fizyczne wśród ludu wiejskiego. — ponieważ na czele każdej sekcji stanęli obywatele poważni i ideowi jak p. inspektor Białowąs, p. dyr. Boroń, dyr. Werber, p. prof. Kornand, przeto spodziewać się należy, że sekcje osiągną swój cel.

Praca nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem rozwija się w tem mieście bardzo szybko jak już zaznaczyliśmy, dzięki przedewszystkiem poparciu p. starosty dr. Skwarczyńskiego jako przewodniczącego Pow. Komitetu w. f. i p. w. oraz ruchliwości poszczególnych sekcyj.

Ostatnio zorganizował por. Lewiński oficer instrukcyjny z p. Kornandem przewodniczącym sekcji sportowej, oddziały w. f. i p. w. w gminach: Ceniawa, Święty Józef i Stanisław.

W toku organizacji są sekcje: wioślarska i kolarska. Na najbliższym planie jest budowa pływalni nad Prutem.

Oto krótki rys pożytecznej działalności Komitetu w. f. i p. w. Sprawozdanie to kończymy gorącym apelem do rodziców, by, dzieci swe zapisywali do tej instytucji kulturalnej.

Leży to w interesie zdrowia fizycznego i tężyzny moralnej naszej młodzieży, tej nadziei i przyszłości narodu. Nie wątpimy, że i nasi wychowawcy zachęcą młodzież sobie powierzoną do zapisywania się w kadry wychowawczo-wojskowe, pomni na rycerskie tradycje naszego narodu.

Kadry te, to przyszłe zastępy obrońców ojczyzny, to siła i potęga odrodzonego państwa.

Nie wątpimy, że apel nasz nie przebrzmi bez echa.

Każdy celny strzał oddany w tarczę, to ziarnko cementu pod niezachwiany fundament mocarstwowej Polski.

---

to zn. że przed Gdynią i Gdańskiem zaczęła znów krążyć obca flota wojenna, a my zostaliśmy znów wyparci z nad brzegów morza.

Czy moglibyśmy w tych warunkach państwo swe nazywać niepodległem?

Zdaje się, iż pobieżny rzut oka wystarczy, ażeby dać odpowiedź

Niezaprzeczenie, niepodległość nasza wówczas byłaby czystej
ujemna.
wody fikcją.

Pod względem politycznym bylibyśmy tworem, duszącym się z braku tchu wśród obcego, a często wrogiego nam żywiołu. Wystarczyłoby nowego jakiegoś „świętego“ przymierza, ażeby zaczęła się agonja takiego organizmu politycznego, niezdolnego z powodu braku bezpośredniej styczności ze światem wprost do życia. W razie wojny „święte przymierze“ nie omieszkałoby, rzecz prosta, przeciąć dowóz surowców i fabrykatów wojennych, wytrącając w ten sposób najlepszej armji broń z ręki. Samo istnienie armji wówczas okazałoby się zbytecznem. Punkt ciężkości bytu państwowego przeniósłby się na dyplomację, również bezsilną jak armja i skazaną z góry na upokarzające lekceważenie ze strony czujących swą siłę szczęśliwszych sąsiadów.

Pod względem gospodarczym sytuacja również byłaby bezapelacyjnie „podległą“. Ceny na naszych rynkach nie mybyśmy ustalali, lecz dyktowaliby nam je sąsiedzi, najwyżej pod tym względem stojący t. j. Niemcy, regulując je odpowiednio do podaży i popytu na swoich własnych rynkach, wyzyskując nas zawsze i wszędzie i skazując na zagładę te gałęzie życia gospodarczego, któreby mogły wytworzyć szkodliwą dla nich konkurencję.

Pod względem moralnym — że trzymam się przyjętego już poprzednio schematu — stopniowo musielibyśmy zacząć się staczać do poziomu psychologji niewolnika, lekceważonego i potrącanego na każdym kroku i we wszelkich dziedzinach życia, za wyjątkiem — rzecz znana i wypróbowana już przez sąsiadów naszych — dziedziny szynków i kabaretów. Tu — i owszem — zawsze najniższy sługa pana hrabiego!

Dość już przykładów i rozważań, które naprawdę powinny być zbędne, do tego stopnia kwestje omawiane są niewątpliwe.

Powtarzam, zresztą, nie po raz pierwszy: przyszłość Polski leży na morzu. Jej bogactwo i byt niepodległy zależą od tego, czy zdoła ona ugruntować się mocno na brzegu i realnie opanować morze.

Musi to ona uczynić. Jest to nakaz państwowego życia. Ona, to znaczy my sami — społeczeństwo. Musimy wystawić wielką flotę handlową i wojenną, zbudować porty, stworzyć własny handel zamorski.

KRONIKA P. W.

PRACA P. W. W POWIECIE SAMBORSKIM

(Obwód 5 p. s. p.).

Praca p. w. i w. f. ciesząca się troskliwą opieką najwyższych czynników zatacza coraz szersze kręgi, zdobywa wieś za wsią, docierając do najdalszych zakątków powiatu.

Takim sprawdzianem tężyzny fizycznej i duchowej młodzieży pow. Sambor (obwód 5 p. s. p.) był pokaz ćwiczeń z zakresu p. w. i w. f. wykonany przez poszczególne oddz. szkolne i pozaszkolne, żeńskie i męskie, oraz rewja organizacyj p. w. w dniu 6 maja b. r.

Był to pewnego rodzaju egzamin całorocznej pracy młodzieży z p. w.

Ćwiczenia i pokazy zaszczycili swą obecnością: dowódca O. K. nr. X gen. Galica z szefem sztabu ppłk. S. G. Kwiatkiem, dowódca piechoty dyw. 22 dyw. górskiej płk. S. G. Ścieżyński, p. starosta radca Lenczewski, komisarz rządowy dr. Dobrzański, poseł na Sejm R. P. Burda, przedstawiciele władz szkolnych i samorządowych oraz tłumy starszego społeczeństwa samborskiego w ilości około 5.000 osób i młodzieży lat 16 nie mogącej brać udziału czynnego w pracy.

O godz. 15-ej d-ca O. K. w otoczeniu oficerów i przedstawicieli władz dokonał przeglądu oddz. p. w. na rozległem błoniu podmiejskiem, witając każdy oddz. z osobna. Po przeglądzie nastąpiły pokazy gimnastyczne oraz gier i zabaw ruchowych przez hufce żeńskie i ćwiczenia ze szkoły walki, służby polowej, walki na bagnety i obrony przeciwgazowej.

Po ćwiczeniach d-ca O. K. przyjął na rynku defiladę II/5 p. s. p. oraz oddz. p. w.

Defilada wypadła ku ogólnemu zadowoleniu dostojników wojskowych i cywilnych.

Praca p. w. w pow. samborskim rozwija się nadzwyczaj intensywnie dzięki poparciu p. starosty Lenczewskiego, oraz energji ofic. p. w. kpt. Kozioła. Zaznaczyć trzeba, że Komitet Pow. W. F. i P. W. przystąpił do budowy stadjonu w miejscu bardzo dogodnem, bo prawie w śródmieściu.

DZIEŃ 3-go MAJA w CIECHANOWIE

Dzień 3-go maja w Ciechanowie przyjął charakter nadzwyczaj uroczysty, do czego w znacznej mierze przyczyniło się wojsko i oddziały p. w. W dniu 2-go maja o godz. 20-ej przeciągnął ulicami miasta uroczysty capstrzyk orkiestry 11-go pułku uł. leg., a uroczystość w dniu 3-go maja rozpoczęto od chwili, kiedy o godzinie 8-ej przebiegła przez miasto sztafeta kolarska harcerzy, wioząc z Mławy na zamek w Warszawie adres hołdowniczy P. Prezydentowi Rzeczypospolitej. O godz. 10 kmdt garnizonu mjr. Filipowicz w towarzystwie przewodniczącego Pow. Komit. W. F. i P. W. starosty inż. Heymana dokonał przeglądu bataljonu przysposobienia wojskowego. Raport złożył oficer instr. por. Orłowicz, poczem bataljon p. w. po ustawieniu karabinów w kozły wraz z 11-ym p. ul. odmaszerował do kościoła. Po mszy św. odbyła się defilada. Przy dźwiękach marsza orkiestry 11-go p. uł. leg. ślicznie przedefilował 11-ty p. uł. leg., a zanim 3 kompanje przysp. wojsk. i pluton pol. państw. Dziarskim krokiem maszerowały oddziały p. w. w składzie hufca gimnazjalnego, komp. harcerskiej i komp. stowarzyszeń p. w. Po raz pierwszy w tym roku stanęli karnie ramię przy ramieniu strzelcy, sokoli, strażacy i członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Całością dowodził mjr. Soniński.

Po południu odbyły się zawody sportowe, na program których złożyło się bieg uliczny na przestrzeni 2500 mtr. i popisy gimn. miejscowych szkół i t-wa gimn. „Sokół“. Pierwsze miejsce w biegu uzyskał p. Szyburski w czasie 9 m. 22 s., II-gie miejsce p. Jaszczołt w czasie 9 m. 25 s. i III miejsce p. Wróblewski w czasie 9 m. 31 s. Zawody sportowe zostały zakończone wręczeniem nagród i dyplomów ofiarowanych przez Pow. Komit. W. F. i P. W., a cała uroczystość dnia została zakończoną akademją w sali kina „Polonja“, na program której złożyło się słowo wstępne wypowiedziane przez p. Kruczka, deklamacje, chór i odegranie „Wesela“ Wyspiańskiego przez najwybitniejsze siły tutejsze.

——:o:——

OBCHÓD ŚWIĘTA 3-go MAJA

w rejonie p. w. 13 dyw. piech.

Święto wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja obchodzono w rejonie p. w. 13 dywizji piechoty uroczyście we wszystkich siedzibach powiatów, a nawet w większych ośrodkach p. w.

Przedpołudnie wypełniły nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a potem pochody i defilada przed reprezentantami władz państwowych i komunalnych.

Popołudnie poświęcono rozgrywkom i zawodom wojskowo-sportowym.

Osiągnięte wyniki dowodzą, że praca p. w. postępuje naprzód. Widać dużo zapału do tej pracy u zawodników, oraz coraz żywsze budzenie się zamiłowania do wyczynów sportowych.

W Równem obok zawodów wojskowo-sportowych odbyły się również i zawody hippiczne konnego oddziału p. w.

——:o:——

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W SANOKU

W dniach 9 i 10 czerwca b. r odbyło się w Sanoku święto p. w. obwodu 2 p. s. p.

Na program złożyły się:

1) Konkursowe zawody strzeleckie;

2) Pięciobój wojskowo-sportowy;

3) Zawody lekkoatletyczne.

Święto p. w. zaczęło się w sobotę, t. j. dnia 9 b. m. o godz. 9 strzelaniem konkursowem na strzelnicy elementarnej w Olchowcach. Przed rozpoczęciem strzelania przywitał uczestników komendant garnizonu i dowódca 2 p. s. p. pan podpułkownik Zuger, jak również i zastępca przewodniczącego Komitetu Powiatowego W. F. i P. W. pan starosta Niec.

Strzelanie konkursowe odbyło się na 300 kroków do tarczy

pierścieniowej, które rozpoczął strzałem honorowym pan pułkownik Zuger.

Wyniki strzelania:

1) Horecki Tadeusz — hufiec szkoły tkackiej — 85 pkt.

2) Bal Władysław — Stowarzyszenie Młodz. Polskiej. Załęże — 80 pkt.

3) Patała Eugenjusz — Sokół, Sanok — 79 pkt.

4) Dzik Stanisław — Gimnazjum Państwowe, Jasło — 77 pkt.

5) Wojciechowski Józef — Gimn. Państwowe. Brzozów — 75 pkt.

Bezpośrednio po ukończeniu strzelania konkursowego rozpoczęło się strzelanie na 100 kroków jako pierwszy punkt pięcioboju wojskowo - sportowego, po którem nastąpił marsz 3 klm. na stadjon sportowy 2 p. s. p. Dalsze punkty pięcioboju wojskowo-sportowego, t.j. rzut granatem do leja, bieg 100 mtr. i skok w dal odbyły się tegoż dnia po południu.

Wyniki pięcioboju.

1) Świstacki Jan — Drużyna harcerska Zagórz — 19 pkt.

2) Bunkowski Józef — Sokół Krosno — 20 pkt.

3) Krzanowski Roman — Sokół — Krosno — 25 pkt.

4) Brzostowski Kazimierz — Strzelec — Zagórz — 34 pkt.

5) Szlachta Bolesław — Gimn. Państw. Jasło — 37 pkt.

W niedzielę dnia 10 b. m. po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne, do których stanęło przeszło 100 zawodników z powiatów: Sanok, Jasło, Krosno i Brzozów.

Wyniki poszczególnych konkurencyj lekkoatletycznych:

Bieg 100 m. 1) Krzanowski Roman — Gimn. Krosno — 12.6 s., 2) Goldstein Jan — Gimn. Jasło — 12.6 i pół sek., 3) Makuch Zdzisław — Semin. Krosno — 12.7 sek.

Bieg 800 m. 1) Pilch Michał—Szk. tkacka Krosno — 2 m. 16.3 sek., 2) Więcek Marjan—Semin. Krosno — 2 m. 16.5 sek., 3) Horky Karol — Semin. Krosno — 2 m. 17 sek.

Bieg 1500 m. 1) Pilch Michał — Szkoła tkacka Krosno — 4 m. 55.9 sek., 2) Miskowicz Aleksander — Oddział P. W. Szebnie. 3) Golen Franciszek — Oddział P. W. Skołyszyn.

Sztafeta 4x100 m. 1) Sliz Jan — Harcerz Zagórz, 2) Żurowski Kazimierz — Harcerz Zagórz, 3) Żurowski Tadeusz — Harcerz Zagórz, 4) Barkiet Marjan — Gimn. Sanok, 50.8 sek.

Sztafeta „Olimpijska" 100x200 x400x800 m. 1) Sliz Jan—Harc. Zagórz 100 m., 2) Żurowski Tadeusz — Harcerz Zagórz — 200 m., 3) Świstacki Jan — Harcerz Zagórz — 400 m., 4) Żurowski Kazimierz — Harcerz Zagórz — 800 m. Czas: 4 m. 10.4 sek.

Skok w dal. 1) Burda Jan — Gimn. Krosno — 5 m. 71 cm., 2) Barkiet Marjan — Gimn. Sanok — 5 m. 55 cm., 3) Żurowski Kazimierz — Harcerz Zagórz — 5 m. 43 cm.

Skok wzwyż. 1) Krzanowski Roman — Gimn. Krosno — 1 m. 68 cm., 2) Stoj Wacław—Semin. Krosno 1 m. 65 cm., Lągawa Leopold — Gimn. Krosno 1 m. 65 cm.

Skok o tyczce. 1) Żurowski Kazimierz — Harcerz Zagórz 2 m. 90 cm., 2) Suski Michał — Strzelec Sanok — 2 m. 85 cm., 3) Stoj Wacław — Semin. Krosno — 2 m. 65 cm.

Rzut oszczepem. 1) Lągawa Leopold — Gimn. Krosno — 47 m. 25 cm., 2) Paczosa Kazimierz — Semin. Krosno — 39 m., 3) Świstacki Jan — Harcerz Zagórz — 37 m. 70 cm.

Rzut dyskiem. 1) Górski Stanisław — Szk. tkacka Krosno — 31 m. 25 cm., 2) Lągawa Leopold — Gimn. Krosno — 29 m. 81 cm., 3) Burda Jan — Gimn. Krosno— 29 m. 45 cm.

Pchnięcie kulą. 1) Lągawa Leopold — Gimn. Krosno — 10 m. 22 cm., 2) Górski Stanisław—Szk. tkacka Krosno — 9 m. 98 cm., 3) Moson Jan — Gimn. Krosno — 9 m. 77 cm.

Po ukończeniu zawodów przemówił do zawodników przewodniczący powiatowego komitetu pan starosta Michałowski, poczem nastąpiło rozdanie żetonów i dyplomów.

Zawodników pożegnał gorącem przemówieniem pan ppułk. Zuger dziękując im za osiągnięte wyniki i życząc powodzenia w dalszej pracy w. f. i p. w.

Ochęduszko, kpt.
Komendant obwodowy p. w.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSK. W GORLICACH.

W dniu 17 czerwca b. r. odbyło się święto p. w. i w. f. w Gorlicach o urozmaiconym programie. Wczesnym rankiem zdążały oddziały p. w. z odległych do 14 km. gmin, aby stanąć o oznaczonej godzinie na miejscu zbiórki. Oddział z Libuszy maszerował przy dźwiękach własnej orkiestry. O godz. 8.30 zaroiło się na placu gimnazjalnym. Po uporządkowaniu oddziałów ofic. instr. na p. Gorlice kpt. Jeleń Ign. przyjął raport od d-ców poszczególnych oddziałów, witając młodzież wojskowem pozdrowieniem, poczem oddziały wymaszerowały z orkiestrą 1 p. s. p. na czele do kościoła na mszę św.

Po nabożeństwie przedefilowały dziarsko przed p. starostą Riccim, ofic. instrukc. i przedstawicielami władz szkolnych: hufiec gimnaz. z bronią, oddział Strzelca z bronią, hufce szkoły przemysł. z Gorlic i z Biecza i oddział Stow. Mł. Pol. z Libuszy.

O godz. 10-ej, w sali „Sokoła" odbył się poranek przy udziale licznie zgromadzonej młodzieży, na który złożyły się: przemówienie pana starosty i odczyt o przysposobieniu wojskowem u naszych sąsiadów, wygłoszony przez kpt. Jelenia Ign. Na zakończenie poranku wzniesiono trzy razy okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita polska niech żyje!", poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Oddziały pozamiejscowe otrzymały posiłek w sali „Sokoła" z funduszów Pow. Komitetu W. F. i P. W.

O godz. 12.30 przygotowano dla młodzieży p. w. przedstawienie kinematograficzne po cenach zniżonych, podczas którego koncertowała orkiestra 1 p. s. p.

O godz. 15-ej w miejskim parku przeprowadził ofic. instrukc. przy współpracy p. Deiopka zawody strzeleckie jednostkowe, zespołami, oraz zawody lekkoatletyczne; poczem najlepszym strzelcom i lekkoatletom wręczył nagrody p. inspektor szk. Danecki.

Dzień 17 czerwca był właściwie pierwszem świętem p. w., w Gorlicach, gdzie całe oddziały z powiatu wzięły udział. Podkreślić należy ofiarność pp. Długosza z Siar, Rylskiego z Szalowej i zarządu „Sokoła".

W czasie poranku zajęli pierwsze miejsca starosta Ricci, inspektor szk. Danecki, dyr. Prokopek, dyr. Ziemski z Biecza, dyr. Marynowski i kilku przedstawicieli miasta.

Z przykrością przyznać trzeba, że 90 % przedstawicieli ziemi gorlickiej odnosi się nadal z lodowatą obojętnością do wszelkiego rodzaju imprez sportowych, co ujemnie wpływa na młodzież.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW SPORTOWYCH DNIA 3.VI. 1928 R. W PRZASNYSZU.

Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Przasnyszu, w celu przeglądu dorobku sportowego za rok ubiegły, zorganizował zawody sportowe na boisku koszarowem w Przasnyszu. Zawodników było dużo i ze wszystkich stron powiatu. Jako zasada oceny wyników była stosowana konkurencja zespołowa: nagrodę zdobywał zespół — reprezentacja miejscowości lub organizacji, członkowie którego zdobywali największą ilość punktów w poszczególnych rodzajach danej konkurencji. Na przykład nagrodę za biegi zdobył zespół którego członkowie zajęli największą ilość pierwszych i drugich miejsc w poszczególnych biegach (100 mtr., 200 mtr., 400 mtr., 800 mtr i t. d.).

Program zawodów, złożony ze strzelania z broni małokalibrowej, wojskowej, oraz biegów, rzutów, skoków i wyścigu kolarskiego, wypełnił cały dzień. Pogoda nie dopisała. Publiczność miała w tym czasie inną atrakcję w postaci loterji fantowej, to też przeważnie na loterję się udała.

Pierwsze miejsce w strzelaniu z broni małokalibrowej zajął zespół „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" z Przasnysza, zdobywając karabinek małokalibrowy, jako nagrodę.

Nagrodę, też karabinek, za strzelanie z broni wojskowej zdobył zespól z miejscowego gimnazjum.

W lekkiej atletyce wszystkie pierwsze miejsca zdobyła reprezentacja gimnazjum bezapelacyjnie, bijąc pozostałe zespoły. Czołowe wyniki w poszczególnych zawodach nie należą do bardzo dobrych, lecz ogólny poziom wszystkich zawodników z hufca naprawdę zadowalający. Na tem polu dużo pracy położył i do osiągnięcia tych wyników doprowadził były oficer instrukcyjny p. por. Zięba.

W zawodach kolarskich, bieg szosowy 20 kilometrów, pierwsze miejsce i nagrodę zdobył Białoszewski Czesław (Przasnysz).

Nagrody rozdał p. starosta w otoczeniu komisji sędziowskiej.

Spodziewamy się tu, że na zawodach jesiennych, urządzanych podczas wystawy rolniczej Okr. Tow. Roln., i wyniki i zainteresowanie się publiczności, będą znacznie wyższe.

St. R.

WIADOMOŚCI P. W. Z JAROSŁAWIA.

W dniu 17 czerwca b. r. odbyło się święto przysposobienia wojskowego w Jarosławiu. Celem święta było sprawdzenie dokonanej w ciągu roku pracy p. w. na terenie tut. powiatu, jakoteż zainteresowanie ogółu miejscowego społeczeństwa sprawą wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Udział w święcie wzięły hufce szkolne, organizacje miejskie i organizacje wiejskie, z których odznaczało się Koło Mł. Bystrowica ze sporządzoną armatą z drzewa przez członków p. w. i kosynierami. Dnia 16 czerwca odbyły się zawody strzeleckie. Dnia 17 czerwca o godz. 8-ej odprawił mszę św. z okolicznościowem kazaniem ks. mjr. Pączek kapelan garn., a następnie odbyła się defilada przed reprezentantami władz wojskowych i cywilnych. Na stadjonie Sokoła przywitał wszystkich członków p. w. serdeczną mową przewodniczący Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. starosta jarosławski, radca Prezentkiewicz, a następnie ppłk. Nosowicz w zastępstwie komendanta garnizonu. W skład programu przedpołudniowego weszły: pokazowa lekcja gimnastyki i zawody piłki koszykowej między dwiema organizacjami p. w. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne i rozdanie nagród. Całość święta wypadła bardzo uroczyście, wyniki pracy zadowalające. Podkreślić należy wielkie zainteresowanie i udział w zawodach lekkoatletycznych członków p. w. organizacyj wiejskich. Organizacja oraz przeprowadzenie święta p. w. spoczywały w rękach kpt. Karpińskiego Władysława komendanta powiatowego p. w.

WYSTAWA DOROBKU P. W. W JAROSŁAWIU.

W związku ze świętem p. w. w Jarosławiu, które odbyło się dnia 17 czerwca b. r. urządził Powiatowy Komitet p. w. i w. f wystawę dorobku p. w. z lat ubiegłych w kasynie 2 p. uł. (dawniej garniz.) od dnia 14 do 1? b. m. Wystawa ta miała na celu wykazanie żywotności poszczególnych organizacyj tak w mieście, jakoteż i na wsi, a także zainteresowanie szerszej publiczności o przysposobieniu wojskowem.

Wystawa składała się z nagród, żetonów, dyplomów, zdjęć fotograficznych i prac członków p. w., a to karabiny, samoloty i t. p., jako przyrządy pomocnicze do szkolenia. Na szczególną uwagę zasługuje samolot sporządzony przez członka p. w. z Wiązownicy Michała Kubejki. Wystawę zorganizował z ramienia Pow. Komit. w. f. i p. w. kpt. Karpiński Władysław, komendant powiatowy p. w.

Wieczny pokój jest marzeniem, a wojna jest konieczna w porządku świata tak, jak burza dla oczyszczenia powietrza i użyźnienia ziemi strumieniami deszczu. W wojnie rozwijają się najlepsze cnoty człowieka: odwaga i zaparcie się siebie, wierność, posłuszeństwo z narażeniem życia. Bez wojny utonąłby świat w bagnie materjalizmu. *Moltke.*

Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem z ustępstwem 20 % przy prenumerowaniu 5 egz. i wyżej, oraz z ustępstwem 30 % przy prenumerowaniu powyżej 25 egzemplarzy.

Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. Cena pojedyńczego numeru gr. 40.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Władysław Evert.** Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2.